

Theodor, Rach ciach Ciach

Jesteśmy ponoć sumą osób w bliskim gronie
A skoro tak, to paru osobom zwiastuję szybki koniec
Choć miałem być miły i grzeczny, mama chowała bym nie był bezczelny
Mówiła: „Z ludźmi neutralnie żyj, po co szarpać nerwy”
A po to, że czasem przeżywam jak baba
Mętlik w głowie, siadam, strzępić język sobie gadam
Chcę naprawiać swoje błędy
A po drugiej stronie tępy wzrok i wyjebane w opór, super
Skróć następnym razem wypowiedź
Na wymowniejsze: ”Chu* ci w dupę!”
Zawsze się staram rozumieć dlaczego
I zwykle reakcje to prosty instrument
Ich ego, kompleksy, wciąż ludzie nie wiedzą
Jak przyjąć odmowę, nie kontruując wrzutem
Jak chciałem z Alko odejść parę słów za dużo rzekł mi jeden raper
Wtedy strasznie się przejąłem, dziś bym pewnie strzelił w japę
Dojrzałość to albo prymitywnie na stare lata
Wiem czego nie chcę w życiu, więc powiem tylko pa, pa, papa

Paru osobą powiem w życiu tylko pa, pa, pa
Po co męczyć się nawzajem tracić cza, cza, czas
Niech się każdy zajmie ogarnianiem spra, spra, spraw
Bez fochów i żalów relacyjne rach ciach ciach
/2x

Jeszcze godzina pod klubem
Zrzuta w dziesięciu na wodę
Weź Theo poratuj szlugiem
Nie umiem już chyba tak dłużej
Gadka o niczym i pierdolenie
Kolejny próbuje tu robić wrażenie
Wpadam zbić pionę z paroma co cenie
I spadam samemu pochodzić po mieście
Chu* mnie te twoje tam pij to, zeruj
Ja chcę iść do celu
Jeśli z kim przystajesz tym się stajesz
Ja chcę poznać paru milionerów
Pofilozofuję sobie w samotności
A do tych co to czują może wrzucę to na nośnik
Coraz mniej przejmując się co tam sobie rościsz
Im lepiej znam siebie tym coraz mniej zmartwień
Choć z wiekiem mi chyba już brak cierpliwości
Bliskich osób mam tu coraz mniejszą ilość
Mam tu problem z zaufaniem odkąd Knap mi zerznął byłą
Szczam na ich tłumaczenia, typu "kur* zem popłynął"
Znam parę praskich zasad, żadna ze mnie świętobliwość
Lecz wiem, czego w życiu już nie chcę więcej
I robię w nim miejsce, bo trochę przeszedłem
Kocham ludzi to niezmiennie
Lecz musisz mieć twardą dupę, jeśli chcesz mieć miękkie serce
Więc:

Paru osobą powiem w życiu tylko pa, pa, pa
Po co męczyć się nawzajem tracić cza, cza, czas
Niech się każdy zajmie ogarnianiem spra, spra, spraw
Bez fochów i żalów relacyjne rach ciach ciach
/2x

Dzwoni jedna, pierwsza w nocy, pije whisky i mnie chce
Parę lat temu bym wyskoczył, pojechał przez sen
Dzisiaj nie mam już ochoty, w niedziele to straci sens
Zresztą nic mi nie przychodzi łatwiej niż ten cały seks
Trudny charakter, mam tu spory problem
Ciężko jest oprzeć na tym stały związek

Z paroma się lubię i bywamy blisko
Lecz jak chcesz mnie one night lepiej kup se kur* dildo
Przyjąłem w życiu, że liczy się prawda, ordynarna, w każdej sprawie
Więc wygarniam ją w kawałkach, face to face i na faceczacie
A jeśli nie możesz jej znieść to nie moja wina
Może nasze życia przez to nie powinny się przecinać
Nie biorę do siebie już cudzych kompleksów
I trzymam się z dala od tych którzy w miejscu
Chcą przejechać życie z flaszką wody w ręku
Nie szanując zasad i ludzi w swym kręgu
Nie szukam przygód, w zamian fair relacji
I nie dobieram słów dla tych co wciąż boją się prawdy
Jeśli jesteśmy sumą tych co otaczają nas na co dzień
Nie dziw się, że raz na jakiś czas robię:

Paru osobą powiem w życiu tylko pa, pa, pa
Po co męczyć się nawzajem tracić cza, cza, czas
Niech się każdy zajmie ogarnianiem spra, spra, spraw
Bez fochów i żalów relacyjne rach ciach ciach
/2x